Należytoś[...] [po]cztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 4[...] Nowy Targ, dnia 21. października 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spk. Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, 1. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 3.000 marek.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 30000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Czy to z nędzy?

Długoletnia wojna tak lud zdemoralizowała i tak oswoiła go z mordowaniem braci swoich, że jak rutynowanemu rzeźnikowi sprawia przyjemność zabicie zwierzęcia, tak sprawia przyjemność łobuzowi wsadzić nóż, lub strzelić do swojego kolegi. Gangrena ta, pragnąca krwi bratniej, zatoczyła szerokie kręgi na naszem spokojnem Podhalu. Choroba ta radykalnie wgryza się w zdrowy i w Polsce najspokojniejszy organizm ludności podhalańskiej.

Wystarczy w którejkolwiek wsi na Podhalu sprowadzić do domu muzykę, a chłopaki wkrótce zaczną się okładać pałkami, kamieniami, a w końcu nożami, lub strzelanina. H. Sienkiewicz pisze o muzyce, że daje ona tę niepojętą władzę nad duszą ludzką najmniej wyraźnym językiem mówiąca i najłatwiejsza a najpotężniej podniecająca do czynów. Tak! Czy podniecanie muzyki na Podhalu ma być tylko do czynów złych?

A niestety tak jest i musimy zaprzestać muzyki. Musimy odnieść się do Starostwa, aby zakazał na całem Podhalu, w całym powiecie muzyki, jakby na znak pokuty za czyny i zbrodnie tu na niewinnych i bezbronnych ludziach popełnione, za bezeszczenie i udaremnienie najprzyzwoitszych zebrań, obchodów, wesel, odpustów. Kiedy młodzież nie umie bawić się przyzwoicie, nie umie wykazać tej choćby i chłopskiej wyższości i spokojności ducha, niech pokutują, niech mieszkają jak w świecie kałmuków, niedorajdów jak w świecie zabitym deskami od ludności inteligentnej i kulturalnej.

Może tu obraziłem niewinną muzykę, która jak pisze H. Sienkiewicz jest mistyczna i najbardziej przelewająca się gdzieś poza krańce bytu i życia. Winy trzeba szukać u kogo innego. Inny tu czynnik wywołuje bitki awantury. Tym nieszczęśliwym czynnikiem podrywającym niewinność i piękno muzyki jest jej niepożądana towarzyszka wódka.

Przejść się po naszych wioskach, słyszy się narzekania na nędzę, na drożyznę, na złe czasy, przypisuje się winę Rządowi, Sejmowi, urzędnikom, pokazuje się dziurawe buty, kiepską odzież i t. p. a jak wejść do karczmy, to czasy przedwojenne, ba nawet czasy jak za króla Sasa. Jeżeli przedstawiciele Wasi przedstawiają i Władzom wykazują nędzę Podhala, to otrzymujemy zapytania, czy te pijatyki, bitki, morderstwa pochodzą z nędzy, co my z trudem musimy odpierać, a co się nie udaje, bo nieszczęśliwe fakta mówią za siebie. Lud podhalański, ten lud czerstwy, zdrowy, pracowity, cieszący się zawsze wolnością, wychowany na królewszczyźnie, nie znający pańszczyzny, hardy, nie lubiący się kłaniać i o łaski prosić, nie powinien zatracać odziedziczonych po ojcach przymiotów i nie poniżać siebie samych. Zwracamy się do Was, Rodzice

jako też do Władz kompetentnych o zastosowanie wszystkich środków zaradczych, aby hańbiące młodzież podhalańską czyny ustały. Niech mord niewinnej dziewczyny w Witowie będzie ostatnim bolesnym wypadkiem na Podhalu. Zamiast wydać pieniądze na truciznę, która Was żre i demoralizuje, dajcie je na oświatę, dajcie na gazetę, czytajcie, budujcie domy ludowe, zakładajcie kółka rolnicze, schodźcie się w nich wieczorami, radźcie nad poprawą rolnictwa, a mniej trzeba będzie urzędników, sędziów, policji i doktorów, co pomoże do zastosowania oszczędności w Państwie.

Puste narzekania na biedę, a nie porzucenie dotychczasowych metod nasuwają te do naszego ludu stawiane pytania: czy to wszystko z nędzy?

Poseł Józef Bednarczyk.

Dr. Stanisław Kipta.

Kierunki rozwoju gospodarczego Podhala.

(Ciąg dalszy).

Pozostaje jeszcze drugi typ lekarstw, działających powoli, — na dłuższą metę, wymagających wiele pracy i kosztów. — Trzeba dużo dobrej woli i energji w społeczeństwie, dużo inicjatywy i mozołu.

Dzięki podobnym lekarstwom dwa najuboższe kraje w Europie Danja i Szwajcarja należą dziś do najzamożniejszych.

Dali sobie radę Duńczycy i Szwajcarzy — damy radę sobie i my. Zakasać tylko rękawy i do pracy. —

Jedna z uboższych gmin na Podhalu, Maruszyna dzięki przerzuceniu się do gospodarki hodowlanej osiągnęła przed wojną bardzo dodatnie wyniki — Trzeba się więc uczyć rolnictwa — i mieć otwarte oczy i uszy. — Czasem przecież przez drobne przekopanie paru rowów — osuszających moczarzyska, można uzyskać 3 razy zbiór siana i to lepszej jakości, a przez to powiększyć ilość bydła. — Akcję osuszania łąk z niesłychanie dodatnim skutkiem przeprowadziła Administracja dóbr Zakopiańskich. — Ciekawych odsyłam na łąki obszaru dworskiego w Kościeliskach. — Zamiast mizernej krowiny można mieć przecież ładne, rasowe bydło, dające więcej mleka krowy. — Były już na Podhalu Związki hodowców bydła tej rasy. — Czyż nie należałoby wznowić działalności tych organizacyj i hodowli tego bydła poświęcić możliwie najwięcej uwagi.

Wiadomo mi również, że kury rasowe t. zw. „zielononóżki“ znoszą o wiele większe jaja i cięższe o kilkanaście czy kilkadziesiąt gramów od wyrodzonych już kur, spotykanych na Podhalu.

Przecież kurze wszystko jedno, jakie znosi jajko, podczas gdy płacący konsument chętnie da wyższą cenę za większe jajo. —

Nie należy zapominać, że Podhale ma już wielką stajnię zarodową bydła czerwonej rasy polskiej i wylęgarnię zielononóżek — w Rabie wyżnej.

O tej roli niechże Jej właściciele nie zapominają. —

Nie wymaga też wiele pracy sad koło domu i pasieka — a przynosi miljonowe dochody chłopom w Lubelszczyźnie czy choćby w Myślenickiem. Dlaczego ich nie mają naśladować górale. Czyż nie może róść na kępie jesion, lipa, czy choćby nasz smrek — czy nie rosłyby dla przyszłych pokoleń majątki na tych nieużytkach bez większego wkładu i pracy.

Co można zrobić przy dobrych chęciach i trochu pracy z kamieńcami, torfowiskami, halami, najrozmaitszego typu nieużytkami mogą powiedzieć dość liczni rolnicy z wyższych uczelni, których Podhale wydało kilkunastu w ostatnich czasach, a którzy dotąd przeważnie niestety milczą. Im też oddaję głos w tej materji. —

Kto jednak ma przy tej pracy na całe lata rozłożonej być lekarzem i kto ma ponosić koszta kuracji. — Pytanie kłopotliwe, ale odpowiedź nie trudna.

Mojem zdaniem Podhalanie jak zresztą cała była Galicja nauczyli się już od lat żebrać, wyglądać na cudzą pomoc i cudze środki — Oglądanie się to jednak zawodzi. — Należy więc skończyć z tą metodą i szukać środków u siebie. Tu przychodzi kolej na samorządy powiatowe i gminne bo zresztą w celu podnoszenia kultury na swym terytorjum zostały utworzone i to ich zadanie. Mamy nadzieję, iż z Nowym Rokiem będziemy mieli ustawy samorządowe i że Sejm zrozumie ważność współpracy samorządu z administracją państwową i uposaży związki komunalne w jak najszersze prawa i da im możność życia i rozwoju. —

Muszą się wtedy znaleźć w budżetach możliwie najwydatniejsze pozycje na popieranie kultury rolniczej, popieranie przemysłu domowego, rękodzieł i t. d.

Najwyższy czas pomyśleć o utworzeniu na Podhału zimowej szkoły rolniczej, stacji doświadczalnej a ewentualnie wzorowego gospodarstwa, szkółek drzewnych.

Czas już również wznowić działalność Kółek Rolniczych, Towarzystwa Rolniczego, pszczelarskiego, sadowniczego, Związków hodowców bydła rasowego i hodowli drobiu i umożliwić organizacjom tym sprowadzenie instruktorów, dopóki członkowie nie nauczą się sami dbać we własnym interesie o byt swych Towarzystw. To też wspaniałe pole do pracy dla naszego Duchowieństwa, nauczycielstwa i inteligencji, tak często nieobecnej w pracy. —

Z kolei przechodzę do przemysłu. — Podhale nie ma danych po temu, by wytworzyć wielki przemysł fabryczny — składa się na to więcej przyczyn jak oddalenie od większych środowisk ludzkich, brak surowca na miejscu w większej ilości, większa odległość od kopalni węgla, komunikacyjne trudności, brak kapitałów i t. d. — Jedynie przemysł tkacki i kamieniarski oraz drzewny miałby tu pewne widoki. —

Żałować wypada, że pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Narutowicz — który zelektryfikował Szwajcarję, nie zdołał sił zaklętych w naszych rzekach górskich ująć w karby — i rozkazać im pędzić dziesiątki tysięcy motorów na całem szerokiem Podhalu.

Może z chwilą naprawy stosunków skarbowych kapitał polski rzuci się żywiej do elektryfikacji rzek podhalańskich. — Powstałyby stąd nowe źródła dochodu dla ludności miejscowej. —

Przegląd polityczny.

W Sejmie wygłosili swoje expose t. j. mowy programowe prezes Rady ministrów Witos i minister skarbu Kucharski, nad którémi trwają dotąd obrady.

Wybuch na cytadeli w Warszawie. Dnia 13 bm. o godz. 9. rano posłyszano w Warszawie straszny huk, a wstrząśnięcie równoczesne powietrza wytrąciło z ram szyby na wszystkich niemal ulicach miasta. Okazało się, że nastąpił wybuch prochu w prochowni na cytadeli warszawskiej w forcie Norberta. Eksplodował proch włoski w ilości kilkudziesięciu cetnarów i prócz fortu, który zamienił w wielką wyrwę, uszkodził wiele budynków na cytadeli i w jej pobliżu. Szczęście że nie wybuchły w sąsiednich magazynach naboje artyleryjskie i zapalniki. Prócz uszkodzeń domów katastrofa pociągnęła za sobą kilkadziesiąt ofiar w zabitych, a sto w rannych. Ratunek nastąpił natychmiast, tak samo ofiarność publiczna dla poszkodowanych dała piękne wyniki. Policja warszawska poczęła śledzić za sprawcami wybuchu, których dopatruje się w komunistach. Areztowano ich około 100 i przy tej sposobności znaleziono wiele dowodów ich obciążających.

Robota komunistów na szkodę państwa wzmogła się w ostatnich dniach. Komuniści działający w Polsce chcą widocznie korzystać z zamętu w Niemczech i z mobilizacji w Rosji przedsięwziętej przez bolszewików, aby także u nas wywołać niepokoje. Od kilku dni trwa na Śląsku Górnym strejk robotników, żądających znacznych podwyżek z powodu wzrastającej drożyzny, Podwyżki te uzyskali, ale część tylko robotników powróciła do pracy. Reszta zaś nie posłuchała już swoich organizacyj zawodowych nakłaniających ich do przerwania strejku, lecz nadal strejkuje, ulegając wpływowi komunistów, którzy chcą ruch strejkowy po polskiej stronie złączyć w jedną całość z takim samym ruchem po stronie niemieckiej, a przez to wciągnąć Polskę w zamęt niemiecki. W związku z tem aresztowano w Krakowie koło 30 komunistów, na Śląsk zaś wyjechał z odpowiedniemi pełnomocnictwami wysłannik Ministerstwa spraw wewnętrznych Dr. Kącki. Strejk zwolna ustaje.

W Niemczech zamęt trwa dalej mimo utrzymania się przy rządach Stresemanna, a więc żywiołów republikańskich i mimo dania rządowi nadzwyczajnej władzy. Okazuje się, że zarówno monarchiści niemieccy jak republikanie dążą do jednego celu, do oszukania Francji o odszkodowania, lecz te ich dążenia kończą się niczem wobec przezorności kierowników polityki francuskiej.

Turcja została rzecząpospolitą, a Konstytucję swoją oparła na wzorach amerykańskich. Prezydentem tej rzeczypltej zostanie prawdopodobnie Kemal Mustafa, a stolicą ogłoszono Angorę. Mocarstwa oddały Turkom obsadzony dotychczas przez siebie Konstantynopol.

Czechy wobec klęski poniesionej przy wyborach do gmin zabezpieczyły się na wybory do żup słowackich, że do roku 1940 będą mianowały trzecią część do ciał samorządowych w żupach i zapewnią sobie w ten sposób większość.

Utrzymają także nadal podatek od obrotu i od towarów zbytkowych, który w roku 1922 dał im przeszło 1600 miljonów koron czeskich. W tym roku dań ta zmniejszyła się o 30 miljonów miesięcznie z powodu zastoju w handlu.

Listy.

Z Bukowiny.

SZANOWNA REDAKCJO!

Czyta się w „Gazecie" o różnych rzeczach, pisze się z tej i owej wsi, jedynie Bukowina nie dawała dotąd znaku życia. A przecież nie leży za światami, ba na pozłornej górze. Trza ino uzbacować, jak i co było.

Najpierw z „gościami". Było ich godnie, bez mała dwa tysiące ludzi przez cały sezon. Ledwo się pomieścili w domach. Kolonja nauczycielska przeważała, ale nie brakowało i innych, nawet z zagranicy (ino nie tej spiskiej). Wygrzewali się na słonku, zbierali grzyby i borówki, no i pojechali zadowoleni, obiecując powrócić w większej jeszcze liczbie.

Wielką ruchliwość okazywał świeżo założony Związek Teatrów i Chórów Włościańskich, zapoznając i swoich i obcych z zakresem swojej działalności. W każdą niemal niedzielę odgrywano jakąś „stukę". Młodzież szkolna odegrała „Tobie Polsko", zaś kolonia naucz. dała „Ulicznika warszawskiego" i „Wroga kobiet" natomiast Związek wystąpił z „Wianem Sierocem", „Makolągwą na urlopie", „Jaśkiem Wróblem powstańcem", „Cudownemi lekami", parokrotnie nieraz powtarzanemi. Dodając do tego 2 zabawy i 2 odczyty oświatowe, będziemy mieć w przybliżeniu obraz ruchliwej i wydatnej pracy Związku. Walną pomoc i wytrawne kierownictwo zyskali Związkowcy w kierowniku tut. szkoły p. Fr. Swierzewicu, który słowem a zwłaszcza czynem wyprowadza Związek na coraz szersze tory. Trzeba też dodać, że wieś, która dotąd takich „dziwoków" nie widziała, daje duże zrozumienie tym wysiłkom a talentami może się z pewnością pochlubić.

W niedzielę 23 września święciła Bukowina miłą a rzadką dla siebie uroczystość. Przy licznym udziale miejscowej i okolicznej ludności, wśród której nie brakło „Zowodzianów", spiskich, obchodził ks. Józef Pitoniak, tutejszy rodem, swoje prymicje.

Wieś witała Prymicjanta okazale, stawiając bramy z napisami, umaiwszy domy, zwłaszcza Jego rodzinną sadybę. Liczny udział sąsiedniego duchowieństwa uświetniał miłą uroczystość, przeciągającą się przy pogawędce i zabawie do późnej nocy.

Należałoby pod koniec wspomnieć o różnych dolegliwościach, bo i tych jest godnie. Należy tu w pierwszym rzędzie droga, o poprawę której zwłaszcza z Poronina, mocuje się oddawna gmina. Jest nadzieja, że Zarząd gminy z p. Kuchtą na czele zdoła szczęśliwie ten kłopot rozwiązać, oddając przez to wielką przysługę gminie-letnisku.

Pozatem daje się odczuwać brak lokalu na wszelkiego rodzaju obrady, odczyty, przedstawienia, zabawy i tp. Mówi się dosyć głośno o potrzebie budowy Domu Ludowego. Bez wątpienia przyjdzie czas na realizację tego projektu, zwłaszcza gdy ogół oceni ważność i rentowność takiego ośrodka.

Jest pozatem wiele innych spraw, jednak spodziewam się, że i one znajdą w przyszłości trochę miejsca w „Gazecie".

L. Wyrostek.

Niezgoda sąsiedzka.

Zbyt przykrą stroną stosunków panujących w naszych wsiach jest niezgoda, która długie lata nieraz, jak wrzód ropiący niszczy zdrowe ich organizmy. Taka bolączka niezgody istnieje między dwiema wsiami Działem i Długopolem.

Grunta tych wsi na wielkiej przestrzeni graniczą ze sobą. Jedne i drugie mają wspólne służebności, dodatnie i ujemne. Wspólne drogi i przejazdy do gruntów mają gospodarze tak jednej jak i drugiej wsi. Ani jedni, ani drudzy bez siebie obejść się nie mogą. Mają n. p. Długopolanie torf — brak im znów lasu, który posiadają Dzielanie. Na wspólne mosty na Cz. Dunajcu, czy na Piekielniku, lwią część na naprawę tychże mostów daje Dział ze swego lasu i ponadto chętnie przyczynia się ten ostatni do naprawy wspólnej obu wsiom drogi nie odmówia też swej pomocy sąsiadom w drzewie w takich nieszczęściach, jak przy odbudowie domostw po pożarach w ostatnich latach.

Ponadto obydwie wsie są z sobą gęsto spokrewnione. Interesa gospodarcze i sąsiedzkie w tych wsiach tak są ściśle ze sobą złączone, że o jakiemś wyodrębnieniu, czy ograniczeniu

się jedynie do siebie samych, nie można wprost pomyśleć. Zdawałoby się więc, że powinna między temi wsiami panować zgoda. Niestety! tak nie jest. Jądrem niezgody torf.

Na tle tego torfu przychodzi do skandalicznych zajść między obydwu sąsiadkami, nawet do krwawych bójek, jaka miała miejsce w Dziale ostatnio w pierwszej połowie sierpnia br, a wywołana przez parobków z Długopola. Zaszczytu to, ani jednej, ani drugiej wsi nie przynosi, — tylko wstyd i hańbę, adwokatom zaś za procesa z tego wynikłe, nadmierne zyski. Krwawica ojców i synów tych wsi, rozpecha im silnie po tej bitce kieszenie.

Mylą się bowiem Długopolanie sądząc, że są w stanie zabronić sąsiadom korzystania z torfu, lub że mogą bezkarnie wyrzucać len moczący się w Dunajcu. Tym gospodarzom z Działu, którzy swoje parcele torfowe, czy to drogą kupna, darowizny, dziedzictwa, czy na podstawie innych aktów prawnych nabyli, swobodnego wykonywania prawa własności Długopole, nigdy nie zabroni. Narazić się zaś może za swe psikusy jak: rzucanie kamieniami z poza węgłów na przejeżdżających sąsiadów z torfem, za pogróżki, i t. p. historje na nieobliczalne następstwa karno sądowe. Ci zaś, którzy prą do osobistych porachunków, judząc i tolerując zbrodnicze czyny parobczaków, czy nawet pochwalając takowe, bezwzględnie, czy to są Długopolanie, czy Dzielanie, postępują niemoralnie, narażają się na współodpowiedzialność karno sądową na równi z bitkami.

Wszelkie samosądy, ściągające hańbę i wstyd na obydwie wsie — raz na zawsze muszą ustać.

Jakiekolwiek pretensje wzajemne, obecne i w przyszłości zrodzić się mogące, należy załatwiać ugodowo, po sąsiedzku, przez Rady gminne, wójtów, lub przez Radę powiatową, czy Starostwo, w ostateczności przez sąd. Do rozstrzygania spraw spornych i dla wygody gmin organa i instytucje te istnieją. Do nich się należy zwracać w sprawach spornych.

Sprawy sąsiedzkie wymagają dużo rozsądku i zgodnego, ustępliwego współdziałania i porozumienia z obydwu stron.

W imię też tego zdrowego rozsądku, wspólnego interesu gospodarczego, prawdziwego honoru i w myśl starego przysłowia, że „lepsza słomiana zgoda niż złoty proces“, obydwie wsie powinny podać sobie ręce do rzetelnej i szczerej zgody, zaprzestać waśni, kłótni i wszelkich pogróżek, a wtedy Anioł spokoju roztoczy nad niemi swe opiekuńcze skrzydła i weźmie je pod swą przemożną opiekę.

Swój.

W sprawie Tygodnia Akademickiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet pomocy dla młodzieży akademickiej urządza w czasie między 4 a 11 listopada b. r. na obszarze Województwa krakowskiego, śląskiego i kieleckiego Tydzień Akademicki. Są to te trzy Województwa, z których młodzież szuka przeważnie wykształcenia w wyższych szkołach Krakowa (Uniwersytecie, Akademji górniczej i Akademji Sztuk Pięknych) i dlatego można liczyć na tym obszarze kraju na jak najgorętsze poparcie doniosłych celów „Tygodnia Akademickiego“. Wiadomo, jak ciężkiem jest położenie materjalne naszej polskiej młodzieży, walczącej nieustannie z brakiem mieszkań, wyżywienia, odzienia i środków naukowych i wiadomo także, że nie w kim innym, tylko w polskiej młodzieży leży cała nadzieja w lepszą przyszłość Państwa, w szybki rozwój naszego narodu. W tych warunkach jest najświętszym obowiązkiem całego społeczeństwa przyjść tej młodzieży z pomocą — a jest to obowiązek święty, bo zaciągnięty wobec przyszłych pokoleń. Jego niewypełnienie świadczyłoby jak najgorzej o patrjotyźmie, o rozumie politycznym, o szerokich horyzontach obecnego pokolenia.

To też Komitet tych trzech Województw zwraca się z pełną ufnością z apelem o pomoc do całego społeczeństwa i wierzy, że ją od wszystkich jego kół i warstw otrzyma. W ciągu „Tygodnia Akademickiego“ Komitet będzie urządzał na terenie powyższych Województw cały szereg przedsięwzięć których powodzenie zależeć będzie od życzliwości i przychylnego nastroju społeczeństwa.

Szczegółowy program zostanie podany do publicznej wiadomości za parę dni, ale już teraz zwracamy się z jak najgorętszą prośbą, aby się nikt nie usunął od dostarczenia pomocy w swoim zakresie wpływów i działania. —

Niechaj każdy, do kogo się zwrócimy, pamięta, że udzielając tej pomocy, pomaga sobie samemu, pomaga całemu narodowi, pomaga swoim dzieciom i wnukom i przyczynia się do zbudowania silnej, zamożnej, oświatą opromienionej Ojczyzny,

pod której budowę pozwoliła Opatrzność kłaść naszej generacji fundamenta.

Niechaj młodzież polska wie, że całe społeczeństwo śledzi z najwyższą życzliwością jej dolę i jej pracę i niechaj z tego przekonania czerpie świadomość o wielkich obowiązkach i wielkiej odpowiedzialności, jakie na młodzieży polskiej spoczywają.

Prezydjum Komitetu.

Podpisali: Wojewodowie: Krakowski, Śląski i Kielecki, Książę-Biskup Krakowski i inni Książa Biskupi, Rektorowie Uniwersytetu, Akademji górniczej i Sztuk Pięknych, Dowódca Okręgu Korpusu i Prezydenci miast.

Administracja Gazety Podhalańskiej chętnie pośredniczy w przyjmowaniu ofiar. —

KRONIKA

Z życia Podhalan w Krakowie. W dniu 7 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem p. dyr. Józefa Szaflarskiego Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Ogniska Związku Podhalan, — z bardzo bogatym porządkiem obrad. Między innemi omawiano kierunki ruchu Podhalańskiego i prac Związku na przyszłość. — Z uchwał zebrania należy przytoczyć rezolucje wzywające Zarząd główny Związku do poświęcenia możliwie najwięcej uwagi potrzebom ludności Spisza i Orawy — nałożenie na wszystkich członków Związku moralnego obowiązku składania ofiar na cel sprowadzenia biblioteki z Wiednia. Postanowiono zwrócić się do wszystkich Ognisk Związku i Towarzystw oświatowo-kulturalnych o pomoc i o ewentualny kredyt na ten cel. — Omawiano również między innemi szeroko sprawę pomocy młodzieży akademickiej Podhala, a w szczególności sprawę mieszkań, lekcji i środków ubocznych. — Uchwalono też jak najczęściej informować ludność Podhala przez Gazetę Podhalańską o ruchu osadniczym.

W Zebraniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa ks. prałat prof. Zygmunt Kulik i O. Kosma Leńczowski.

Ognisko nauczycielskie w Cz. Dunajcu z okazji jubileuszu 30 letniej pracy nauczycielskiaj kol. p. Władysława Nalepki z Witowa złożyło na ręce prezesa Koła powiatowego Z. P. N. S. P. p. Tadeusza Palczewskiego kwotę 2,700 000 Mk na sieroty po zmarłej śp. Gątkiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkoły powszechnej w N. Targu.

Podhalańskie Stowarzyszenie Legjonistów polskich w Zakopanem zawiadamia, iż dnia 23 wrzesnia r. b. odbyło się nadzwyczajne Walne zebranie, na którem, po za obraniem nowego zarządu w osobach: Winnickiego Leopolda, prezesa, Dresda Stan. zastępcą prez. Orłowską Marję sekr. Szczypinskiego Jana zast. sekr. Kraszewską Janinę skarb. Jankowskiego Kazim. zast skarb. Szeinową Teklę gospod. Sucheckiego Anton. i Głąba Władysława członków Wydziału, i po za złożeniem sprawozdania z ostatniego Zjazdu Legjonistów we Lwowie,. postanowiono w dalszym ciągu: pracować nad zorganizowaniem się kolegów na terenie podhalańskim w myśl idei legjonowej i nieść pomoc materjalną kolegom swoim, jak również w miarę możności „Ognisku" dla sierot po legjonistach w Rabce.

Szanownych Kolegów, jak również sympatyków i zwolenników Idei Legjonowej prosimy o zapisywanie się za członków. Adres sekretarjatu: Zakopane, Chramcówki 3, od g. 4 — 7.

Zarząd.

Zawiadomienie. Małopolskie Tow. Rolnicze w Krakowie, przeprowadza szereg prób z nawozami sztucznemi: Na wiosnę roku 1924 będą przeprowadzone próby z nawozem azotowym tzw. Azotniakiem, doskonałym nawozem pomocniczym na wszystkie rodzaje ziemi i pod wszystkie rośliny.

Azotniak, jest to nawóz zastępujący drogą obecnie saletrę, a wyrabiany w Państwowej fabryce w Chorzowie na Górnym Śląsku, mało jeszcze rozpowszechniony u nas i prawie nieznany

Przeprowadzenie prób z nawozami sztucznemi jest dla rolników rzeczą bardzo ważną, dlatego też zachęcamy rolników do zgłaszania się wczesnego i podawania do prób, tembardziej, że próby te przeprowadza Tow. Rolnicze darmo, potrzeba więc Towarzystwu w tem dopomóc i samemu przekonać się naocznie, jaki będzie skutek z użytego nawozu.

Pierwszeństwo do prób będą mieć członkowie Kółek Rolniczych a zgłoszenie należy kierować do Okręgowego Tow. Rolniczego w Nowym Targu, gdzie również udziela się bliższych wyjaśnień. Okr. Tow. Rolnicze w N. Targu.

Mianowanie. P. Jan Gołębiowski mianowany profesorem tut. gimnazjum.

Dar na Czytelnie kresowe T. S. L. Rada Nad

zorcza istniejącej zaledwie od dwóch miesięcy Księgarni Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, ofiarowała 15,000 000 Mp. na rzecz czytelni ludowych na kresach.

Na sprowadzenie biblioteki z Wiednia złożyli w dalszym ciągu: Ks. prałat Zygmunt Kulig 250.000 Mkp. Musimy też podkreślić ofiarność młodzieży podhalańskiej akademickiej grupującej się Sekcji Ak., która złożyła z funduszów samopomocowych na ten cel 200.000 Mp.

Nie pozwólcie zawstydzić się najuboższym!

P. Antoni Łaś 50.000 Mk. Rudolf Mucha z Krakowa 100 000 mk. Józef Niżnik 100.000 mk. Prof. Ludwik Stopka 100 000 mk. M. M. z Krakowa 250 000 mk. N. N. za pośrednictwem A. Zachemskiego 100.000 mk. Felicja Żabnerówna z Krakowa 100.000 mk. Związek Górali w Zakopanem 100.000 mk. Prezes Franciszek Pawlica 110 000 mk. Karol Dziąba dodatkowo 50 000 mk. Józef Wirmec 50.000 mk. P. J. Łasiówna 100.000 mk. Jan Macek (Podwilk) 10 000 mk. Warszawskie Ognisko Związku Podhalan 100 000 mk. Zarząd dóbr Raba wyżna 500.000 marek. Aby uniknąć wysokich opłat, dalsze składki prosimy przesyłać na ręce WP. Dr. St. Kipty (Kraków, Długa 54 I) Przepraszamy, że z braku miejsca w gazecie nie zaraz ogłaszamy nazwiska, prosimy też nie mieć żalu za to do naszych P. T. pośredników i zbieraczy.

Udziały do Podhalańskiej Spółki Wydawniczej złożyli: Jan Broczkowski 11 000 mk., Edward Marfiak 11 000 mk., udziały powyższe złożono w sierpniu b. r.

Dla Akademików Podhalan w Krakowie złożył p. Wojciech Krzeptowski 50.000 marek.

Opinja publiczna w Nowym Targu jest zaniepokojoną wysoce różnymi krążącemi plotkami na temat asenterunków w Nowym Targu. Faktem dotąd stwierdzonym jest, że kupiec tutejszy Meilech Gross został aresztowanym w związku właśnie z asenterunkiem i że różni zamiejscowi od mniejszości narodowej stawali przed komisją asenterunkową w Nowym Targu, a to na podstawie uzyskanych kart poświadczających, iż dłuższy czas zamieszkują w naszem mieście!! Spodziewamy się, że odnośne Władze będą łaskawe udzielić możliwych wyjaśnień dla uspokojenia opinji i krążących plotek.

Niebywały objaw W dniu 14 b. m. zimnym zrészta i od południa słotnym zerwała się około g. 4 popołudniu burza z grzmotami i piorunami. Jest to niebywały objaw u nas o tak późnej porze roku. Podczas burzy piorun uderzył w Zakopanem w elektrownię i uszkodził znacznie kocioł, tak że przez około 2 tygodnie nie będzie mieć Zakopane światła.

Niebywała drożyzna. Wraz ze spadkiem marki drożyzna na Podhalu daje się odczuć coraz dotkliwiej, a to tem bardziej, że nasz powiat jest biernym i większą część produktów musi sprowadzać. Szczególniej daje się we znaki drożyzna mięsa i słoniny. Już takie mamy szczęście, że u nas mięso i tłuszcze muszą być znacznie droższe, niż w okolicznych miastach i miasteczkach, a nawet droższe niż w Krakowie. Smutne to (dla konsumentów to oczywiście) i tak dumają nad tem, czy też to zawsze już tak być musi, bo przecież przed wojną jeszcze było pod tym względem znacznie lepiej i normalniej się przedstawiały stosunki mięsno - tłuszczowe.

Opał dla gimnazjum. Dowiadujemy się, że Dyrekcja gimnazjum mimo starań i zabiegów nie otrzymała do dnia dzisiejszego ani węgla ani drzewa na ogrzewanie sal szkolnych, a zima już u progu, dzieci kurczą się już dziś po salach szkolnych z zimna. Wobec tego, o ile słyszymy Dyrekcja gimn. nie chcąc dopuścić do wakacyj węglowych zwłaszcza że i tak zakład o 10 dni później rozpoczął naukę, zwróciła się do świeżo utworzonego Komitetu rodzicielskiego z Panem Dyrektorem Dr. W. Tarschmidem na czele o zebranie ustalić się mającej kwoty od rodziców na ogrzewanie sal szkolnych w porze zimowej. Nadmieniamy, że Gmina, chcąc przyjść z pomocą gimnazjum, pożyczyła z własnych zapasów 24 q węgla na pierwsze dni.

Dwie rocznice. Nowy Targ obchodził w b. m. setną rocznicę urodzin twórcy „Chorału“ Kornela Ujejskiego i 150 rocznicę śmierci ks. Stanisława Konarskiego i ustanowienia Komisji edukacyjnej. Obchód pierwszej rocznicy urządziło Tow. muzyczne im. Chopina z młodzieżą gimnazjalną z programem obejmującym słowo wstępne prof. Ogrodzińskiego, 5 deklamacyj młodzieży, śpiew chóru gimnazjalnego i produkcje orkiestry Towarzystwa Chopinowskiego. Drugą rocznicę uczciły szkoły w sobotę 13 b. m. nabożeństwem i porankami szkolnemi, a dla ludności miasta odbyło się nabożeństwo z kazaniem ks. Łukasika, poczem przemówił przed „Sokołem“ profesor Zygmunt Lubertowicz. W obchodzie wzięła udział Straż pożarna nowotarska ze swoją orkiestrą dętą.

Iskry. Od dawna w naszem społeczeństwie odczuwano brak pisma dla młodzieży, Wreszcie dzięki T. N. S. W. wyszły z druku 2 numera tygodnika „Iskry“.

Tygodnik ten stoi na wysokości swego zadania i szkole a przez to społeczeństwu może oddać wielkie usługi. Najważniejszą rzeczą jest to, że zupełnie zdala od polityki i ujadań partyjnych podaje młodzieży wiadomości z doby bieżącej. Prócz tego bardzo dobrze dostosowany do wieku wybiera i podaje materjał, który musi zainteresować młodych. Wreszcie bogaty w illustracje z przyjemnością nawet starszy człowiek bierze go do ręki. Nie wątpimy, że tygodnik Iskry dzięki powyższym zaletom powszechnie znajdzie się w rękach naszej młodzieży szkół średnich i wytrąci im z rąk piśmidła zatrute jadem waśni partyjnych, My Podhalanie będziemy się starać, aby na łanach owego pisma były również obrazki z życia naszej młodzieży podhalańskiej i ludu podhalańskiego. Szczęść Boże w zbożnej pracy.

Na Bursę gimnazjalną w N. Targu złożyli: P. Kukla z Jordanowa 1.000.000 P. Rozalja D z Harklowy 50.000, P. Tomasz Prochal 100.000, Dr. Osiowski 500.000, Dr. Józef Spieszny 200.000 P. Steinanerowie „ze swego małego gospodarstwa“ nadesłali worek ziemniaków, worek karpieli i worek kapusty.

Udział do Podhal. Spk. Wyd. złożył p. Edward Marfiak 11.000 Mk.

Na fundusz prasowy Gaz. Podhal. złożył p. por. Marjan Zasławski 67.000 mk.

Dla biednego ucznia z Odrowąża p. Antoni Łaś 50 000 mk.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia J. Borka w Nowym Targu